

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Cena pojedynczego egzemplarza

Na dworcach kolejowych

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178).  
Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73).

15 gr.

18 gr.

Telefon Redaktora Naczelnego 230.  
Telefon domowy Redaktora Naczelnego 192.

## Trzy przestanki.

Lwów, 12. lipca.

Dokonało się w Warszawie dzieło wielkiej wagi, z którego Polska słusznie dumna być może. Okazała się w pełnym blasku dobra wola narodu w stosunku do sprawy narodowościowej. Powstanie w r. 1863 podniosły broń przeciwko ciemnościom wypisało na swym sztandarze słowa: „Za wolność naszą i waszą” Uchwalenie ustaw kresowych dzisiaj, kiedy Polska własną jest panią, moc ma w rękę, równa się wprowadzeniu owego hasła w życie. Cały zresztą tok dziejów naszych dowodzi, że gnębienie innych obce jest polskiemu charakterowi narodowemu. Sami gorąco zamilowani w swobodach, nie skapiliśmy ich nigdy tym, których związało z nami przeznaczenie dziejowe.

Że wrogo dla Polski usposobione elementy zajęły wobec ustaw kresowych nieprzychylnie stanowisko, że dały się nawet po ich uchwaleniu unieść aż do kroków, których najłagodniejszą postługując się nomenklaturą, niepodobna inaczej nazwać, jak niepoczytalnymi — to i z ideologią i politycznym stanowiskiem tych przedstawicieli mniejszości pozostaje w najzupełniejszej zgodzie.

Nie mogło stać się inaczej z dwu różnych przyczyn, godzących wprost w podstawy znaczenia polityków z pod ciemnej gwiazdy, opierających całą swą działalność na prowokatorskiej agitacji. Liczyli na to, że rozdziewki w łonie stronnictw polskich nie pozwolą na powzięcie zgodnej uchwały, którą możnaby uważać za wolę całego narodu, a tymczasem stronnictwa polskie znowu dowiodły — nie po raz pierwszy zresztą, iż w sprawach zasadniczych Państwa umieją przecieć ostrzą się z zacięciem partijnego, że więc gra na ich antagonizmy obliczona zawiesz musi. Już to samo popsuło gruntownie szyki pp. Chrućkim i Paszczukom i jak się oni tam zowia, wykazało im bowiem „ad oculos” na jak kruchych przesłankach oparli swe nadzieje.

Drugim takim momentem nieoczekiwanym przez nich i niepożądanym stały się same ustawy. Demagogia kresowa kombinowała w ten sposób: jeśli nawet dojdzie do zgodnych uchwał to skutkiem starć pomiędzy stronnictwami, idea przewodnia ukaże się tak obszarpana, że nie potrafi zadowolnić ani tych, co wybierają się z darem, ani tych, co mają być obdarowani. Będzie więc można dalej za nos wodzić lud własny i będzie można skutecznie iść zagranicą przeciwko Polsce. Tymczasem wynik przyniósł coś wprost przeciwnego. Swobody przyznane ustawami kresowymi są nie tylko obfite, lecz także realne

## Terror czerwony znów się wzmacnia!

23 WYROKÓW ŚMIERCI. — ZASTOSOWANIE AMNESTJI. — WŚRÓD SKAZAŃCÓW NAJBARDZIEJ ZASŁUŻENI KOMUNISCI. — CÓRKA GENERALA SKALLONA SKAZANA NA 10 LAT WIĘZIENIA.

(Telegram własny „Gazety Lwowskiej”)

Pogranicze sow. 12. lipca.

Z Petersburga donoszą: Ogłoszono już wyrok wojskowego trybunału w głośnej sprawie 13 rzekomych uczestników „kontrrewolucyjnej organizacji szpiegowskiej”. (Przyp. Red.: O rozpoczęciu tego sensacyjnego procesu swego czasu donieśliśmy w „Gaz. Lwów.”) Na rozstrzelanie (bez zastosowania amnestji) osadzono siedmiu podsądnych, a to: sędziwo śledczego sowieckiego „Rewirybunału” Konradówce torpedowca Sawinowa, inż. Andriejowa, oficera Ladyge, urzędnika Wasiliewa, oraz oskarżonych o napady rabunkowe (w celach kontrrewolucyjnych) Czyżewskiego i Korniejewa. P. Skallonówna — córka znanego z czasów caratu generał-gubernatora w Warszawie — uznano winną zatajenia

faktu ukrywania się podsądnych w szpitalu (była siostrą miłosierdzia) i osadzono na 10 lat więzienia.

W Petrowsku ostatnio rozstrzelano sześciu marynery z floty bałtyckiej pod zarzutem propagandy antysowieckiej. W Terskim obwodzie skazano na karę śmierci naczelnika wydziału mobilizacyjnego „zasłużonego” komunista Jarcewa, dwóch lekarzy oraz siedmiu innych urzędników tego komisariatu, a to za pomoc dana za łapówki poborowym w uwolnieniu się od wojska.

Równocześnie do stu osób skazano na długoletnie więzienie za danie tych łapówek, przy czym — rzecz charakterystyczna — zwolniono od odbywania kary wszystkich tych osadzonych, którzy pochodzą z klasy robotniczej, albo włościańskiej.

i ściśle określone tak, że bardzo trudno będzie odtąd wmawiać w ludność kresową, jakoby Polska zaszła się na ich krzywdy. Odpadnie zaś całkowicie możliwość wprowadzania zagranicy w błąd „zajawami” o wszelkim terrorze, o ucisku, mniejszości narod. bowiem otrzymały z rak Polski więcej, aniżeli zagranica „wywalczyć” im chciała traktatami. Nie potrzeba było w tym celu żadnej nawet walki. Dobra wola nasza sama zdobyła się na akt, w którym tkwi przekonujący dowód, że nie myślimy o krzywdzeniu nikogo pod swą strzechą, że dobro mniejszości narodowych leży nam na sercu tak samo jak własne.

Pozostaje wszakże trzecia jeszcze przestanka wicherzycielskich planów i ona to pospołu z tamtymi odbiła się w zuchwałych prowokacjach, za których widowię kresowi agitatorzy, korzystając z nietykalności poselskiej. Sejm sobie obrali. Spekulują oni w dalszym ciągu, jak spekulowali dotąd, na słabości Państwa polskiego. Pod tym zaś względem nie potrzebowali uciekać się do żadnych wmawiań. Trudności, z jakimi miało Państwo do walczenia, sprawiły, że na niejedno patrzyło się przez palce, z wielką dla ogólnej sprawy szkodą. Stosunki na kresach dotąd znajdują się w stanie płynnym. Utałała się praktyka, że robił tam każdy, co chciał i jak chciał. Nieład administracyjny umożliwił agitację w takich formach i takich rozmiarach, jakie byłyby nie do pomyślenia w

dzień coraz silniej i że wyrobiło się u ludności przekonanie, jakoby to było państwo, które da sobie wszystko wydrzeć z garści. Do wydercia zaś nigdy nie brak chętnych.

W świetle tych faktów uciwalenie ustaw językowych jest dopiero połową pracy podjętej przez Polskę dla ubezpieczenia swych kresów. Wydałiśmy ustawy mądre i zacnym duchem owiane, teraz postaraj nam się, by wykonanie dorosło do idei. Do wykonania więc powołać należy czynniki dojrzałe i świadome swej odpowiedzialności, równie roztropne, jak energiczne. I jedno musi przedewszystkiem ujawnić się, aby rozgardiasz panujący na kresach powrotną falą zniósł wrocie agitacji i agitatorów: pierwiastek siły. Tylko ona może zachwiać tam powagę Państwa przywrócić i ugruntować „Suaviter in modo fortiter in re!” Trzeba przekonać ludność kresową, że Polska troskliwa jest o jej dobro matką, że jednak nie da drwić ze siebie i żadnych wybryków nie ścierpi. Trzeba przekonać pp. Chrućkich i Taraszkiewiczów, że także pod tym względem potrafimy ich spekulacjom kark skreślić: po dobremu, spełniając obowiązki „Państwa wobec ludności, ale gdyby to nie pomogło, gdyby liczone nadal na naszą słabość, to siła tak, jak nakłada się szaleńcowi kaftan bezpieczeństwa, by przestał być groźnym dla otoczenia i dla siebie samego.

## O reorganizację Tymcz. Wydziału samorządowego.

GENEZA TYMCZ. WYDZIAŁU SAMORZĄD — BRAKI USTAWY Z 1920 R. — REORGANIZACJA TYMCZASOWEGO WYDZIAŁU SAMORZĄD. POD WZGLĘDEM PERSONALNYM, ZAKRESEM DZIAŁALNOŚCI I FINANSOWYM. — TYMCZ. WYDZIAŁ SAMORZ. A KONTROLA WŁADZ PAŃSTWOWYCH. — RZĄD OD STYCZNIA DO CZERWCA 1924 ZALICZKOWAŁ TYMCZ. WYDZIAŁOWI SAMORZĄD. 1512 TYS. ZŁOTYCH. KONIECZNOŚĆ REDUKCJI PERSONALU I REORGANIZACJI. — JAKIMI DROGAMI WINNA PÓJŚĆ REORGANIZACJA?

Ze sfer dobrze poinformowanych otrzymujemy następujące wyjaśnienia, odzwierciedlające zapatrywania kół mniarodajnych w Warszawie na sprawę reorganizacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego, objętej ustępem D. I. 4 projektu nowych pełnomocnictw Prezydenta Rzeczypospolitej.

Lwów, 12. lipca.

Tymczasowy Wydział Samorządowy został utworzony ustawą z 30 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 11 poz. 61) w miejsce Sejmu i Wydziału Krajowego b. Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krajo-wskiem, które to władze stanowiące najwyższą instancję autonomii krajowej stały się w Państwie Polskim, jako takie, zbędne. Dlatego

też powołaną ustawą przekazano wszelkie prawa i obowiązki tegoż Sejmu Państwu Polskiemu, a cały majątek, który znajdował się pod zarządem Sejmu, względnie Wydziału Krajow., uznano za wyłączną własność Państwa Polskiego, które nawzajem objęło wszelkie zobowiązania i długi kraju Galicji.

Mimo tak jasno postawionej zasady prawnej, nie zabezpieczyła ustawa Państwu dostatecznej możliwości opieki nad tym majątkiem. Zarząd bowiem majątku krajowego, o-rzecznictwo we wszystkich sprawach należących dotąd do kompetencji Wydziału kraj. oraz wykonywanie wszystkich innych agend tegoż Wydziału zastrzegła ustawa

Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu, który ma te agendy sprawować, aż do czasu wprowadzenia jednolitej administracji w Państwie i zorganizowania ciał samorządowych wyższego rzędu (samorządów wojewódzkich).

Tymczasowy Wydział Samorządowy składa się z przewodniczącego, sześciu członków i trzech zastępców. Przewodniczącego mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Ministra spraw wewnętrznych, uchwalony przez Radę Ministrów; członków zastępców wydziału wybiera Sejm na propozycję Rządu.

Ustawa zastrzega dalej, iż wszystkie pobierane dotychczas dodatki krajowe od podatków i wszelkie opłaty krajowe wpływać będą wprawdzie na rzecz Skarbu Państwa, a nie na rachunek wydatków, połączonych spełnianiem przez Tymczasowy Wydział Samorządowy zadań mu przydzielonych. Podobnie i ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z 11. sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 747) przekazuje przewidziane tam dodatki wojewódzkie do podatków gruntowego i przemysłowego w wysokości 10 proc., oraz podatek wojewódzki od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków na pokrycie wydatków Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Tymczasowy Wydział Samorządowy obowiązany jest przedkładać Sejmowi preliminarz dochodów i wydatków.

Zaznaczyć wreszcie należy, że na mocy powołanej ustawy wszyscy stali funkcjonariusze Wydziału Samorządowego stali się funkcjonariuszami państwowymi.

Przedłożony Sejmowi budżet Wydziału Samorządowego na rok 1922 i prowizorium budżetowe na rok 1923 nie zostały konstytucyjnie zatwierdzone. Budżet na rok 1924 zostanie przedłożony po zatwierdzeniu go przez Rząd.

Na podstawie powołanej ustawy i wydanych na tej podstawie rozporządzeń Ministerstwa spraw wewnętrznych, mocą których przeka-

## Stosunek Polski do Ligi Narodów.

TENDENCJE ROZWOJOWE POLSKI LEŻĄ NA JEDNEJ DRODZE Z LINIĄ ROZWOJOWĄ LIGI NARODÓW. — Z DOTYCHCZASOWEGO KLIENTA POLSKA WINNA SIĘ STAĆ WSPÓLGOSPODARZEM

Warszawa, 11. lipca. (Tel. G. L.) Delegat polski do Ligi Narodów p. Aleksander Skrzyński wygłosił 10. bm. dla grona wybitnych polityków zaproszonych przez redakcję „Przeglądu Wieczornego” streszczony po niżej referat o stosunku Polski do Ligi Narodów: Polska niepodległa i Liga Narodów powstały w tym samym momencie wielkiego przełomu dziejowego. Tendencje rozwojowe Polski oparte na naszej tradycji i realnych warunkach politycznych leżą na tej samej drodze, na której znajduje się linia rozwojowa i zadania Ligi Nar. Ocena przez społeczeństwo polskie Ligi Narodów jako czynnika nam nieprzyjaznego opiera się na niezrozumieniu rzeczywistych stosunków w łonie Ligi Narodów i jej organów wykonawczych, jako też specyficznych stosunkach, które się wytworzyły między Polską a Ligą Narodów w czasie pow-

stawiania granicy polskiej oraz licznych sporów. W obecnie zarysowującym się nowym układzie stosunków politycznych w Europie fakt przyjęcia lub nieprzyjęcia przez Polskę czynnego udziału w pracach Ligi Narodów, uzyskania dla głosu polskiego w Lidze Narodów poważnego znaczenia, wprowadzenie przed stawicielei polskich do organów wykonawczych Ligi stanowić będą w bardzo dużym stopniu o znaczeniu Polski na terenie Światowym. Z dotychczasowego klienta Ligi Narodów Polska winna się stać jej świadomym współgospodarzem. Niema mowy o tem, aby Liga Narodów starała się zająć miejsce nad-państwa; Liga powinna się stać trybunałem, wobec którego wszystkie państwa są równe i przed którym wielkie i małe państwa mogą mówić w imię prawa i sprawiedliwości i w imię opartego na nich pokoju.

zawano niektóre agendy dawnego Wydziału Krajowego właściwym Ministerstwu, należą dzisiaj do Tymczasowego Wydziału Samorządowego następujące sprawy: nadzór nad gminami i powiatami Małopolski, zarząd dróg wojewódzkich i nadzór nad drogami powiatowymi i gminnymi, sprawy melioracji i popieranie budowli wodnych, konserwacji dróg i mostów krajowych, utrzymanie sześciu szkół rolniczych, nieprzejętych przez Ministerstwo rolnictwa, popieranie rekodziel i przemysłu przez utrzymanie patronatu krajowego rekodziel i drobnego przemysłu, nadzór nad spółkami rolniczymi i wreszcie sprawy sanitarne, które zostały z powrotem przekazane Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu, począwszy od 1. stycznia roku 1924 (rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych z 18. grudnia 1923 r. L. Pr. 13714) — do tych ostatnich

spraw należało utrzymanie biur sanitarnego przy Wydziale Samorządowym, szpitala powszechnego we Lwowie i Krakowie, zakłady dla umysłowo chorych w Kułparkowie i Kobierzynie, koszty leczenia ubogich w szpitalach powszechnych na prowincji, oraz koszty leczenia obłąkanych, przynależnych do Małopolski, a leczonych w zakładach krajowych pomorskich i poznańskich.

Z powyższego wynika, że Tymczasowy Wydział Samorządowy działa w sposób prawie zupełnie od Państwa niezależny, gdyż ingerencja Sejmu i Rządu sprawozda się tylko do mianowania członków Wydziału Samorz. i zatwierdzania jego budżetu. Natomiast ustawa nie daje żadnych praw do kontroli wykonywania budżetu, a w szczególności nie daje podstaw do zastosowania przez władze państwowe koniecznych oszczędności.

Tymczasowy budżet Tymczasowego Wydziału Samorządowego przewiduje na wszystkie wydatki bez wydatków sanitarnych na r. 1924 okragło 4.900.000 złotych, a dochody z wymienionych wyżej danin publicznych, aczkolwiek preliminowane przez Tymczasowy Wydział Samorządowy w kwocie wystarczającej na pokrycie wydatków, w rzeczywistości nie wystarczała na ten cel tak, iż Rząd był zmuszony udzielić Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu na pokrycie wydatków w jego administracji (bez wydatków na stobalictwo) załeczek, które w czasie od stycznia do końca czerwca 1924 r. wyniosły 1.512.000 złotych.

Budżet Tymczasowego Wydziału Samorządowego przeciężony jest wydatkami osobowymi, które dzisiaj wynoszą przeszło 20 proc. ogółu wydatków, podczas gdy wydatki osobowe b. Wydziału Krajowego wynosiły w roku 1913 zaledwie 85 proc. całego budżetu. T. W. S. preliminarz w szczególności na rok 1924 — 382 urzędników i 61 funkcji nariuszowych niższych, podczas gdy stan faktyczny wynosił z końcem roku 1923 — 22 urzędników i 54 funkcyjnariuszów niższych. Przyczyna tak nadmiernego stanu i czębnego funkcyjnariuszów tkwi w tem, że T. W. S. mimo znakomitego zmniejszenia agend, nie przystąpił dotychczas do wydanej redukcji personalu, ani też do reformy swej biurowości i administracji, która odbywa się nadal w sposób przestarzały i nieodpowiadający zmienionym warunkom, a Rządowi nie przysługuje — tak dotychczas — żadne prawo do zarządzenia odpowiednich zmian, mimo iż system ten odbija się ujemnie na Skarbie Państwa.

Dlatego też jest rzeczą nieubedną przeprowadzenie reorganizacji T. W. S., która musi dotyczyć przede wszystkim zapewnienia Rządowi odpowiedniego wpływu na zarząd majątkiem krajowym, jako majątkiem państwowym, na zmianę sposobu urzędowania T. W. S., a w związku z tem na wydanie re-

## Profile literackie.

3)

MARJA KAZECKA.

### Teodor Józef Konrad KORZENIOWSKI.

(Dokończenie).

Dola ich jest wyjątkowa i jedyna, a nade wszystko ich własna. Sa wiekuista działwa morza pełnego tajemnic. Kochają morze i kochają swój okręt. — Piękny jest i ma pewną słabą stronę, która jednak nie umniejsza ani trochę ich miłości. — Podziwiają głośno jego zalety, przechwalają się niemi jeden przed drugim, jak gdyby był ich własną, osobistą zasługą, a świadomość jedynej jego wady kryją w milczeniu na dnie głębokiej miłości. — Na uwagę kucharza „starego Allehja”, że w którejś podróży gotów ich wszystkich zatopić, odpowiada jeden z nich: „W każdym razie ci, którzy to uirzą, nie będą mogli o tem opowiadać.” — Gdy oficer w czasie niepogody, obejmując na pokładzie wartę i wykrzykuje pierwszy ostry rozkaz: „Gotój się! Bacność!” wtedy trzeba widzieć

tych ludzi, jak stojąc zwartem na rufie pogotowiem podziwiają statek. „Oczy ich mrugają w wietrze; na ogorzalych twarzach kropli się woda morską bardziej słona i bardziej gorzka od ludzkiej łez; przemokłe brody i wawy zwieszają się w pasmach, ociekając, podobnie do morskich wodorostów. — Przeobrażeni fantastycznie, w wysokich buciskach, w hełmowych czapkach, kotarszą się niezgrabni, sztywni i pekiaci w swych lśniących gumach; wyglądają, jak załoga cudacznie przyrodziana do jakiejś awanturniczej wyprawy z bajki.”

Świecne są ich rozmowy — W dyskusji na temat dżentelmenów wygłasza Charley takie naprzykład zdanie: — „O dżentelmenach to ja więcej wiem, niż wy wszyscy. Ja żyłem z nimi zapamiętałem... — Czyście im buty?”

Teodor, Józef, Konrad Korzeniowski zajmując obecnie jedno z najwybitniejszych stanowisk w literaturze angielskiej i jest autorem następujących dzieł: „An Outcast of the Islands”, „The Nigger of the Narcissus”, „Tales of Narest”, „Lord Jim”, „Youth”, „Nosiro-

mo”, „Typhoon”, „The Secret Agent”, „A set of six”, „Unkler Western Eyes”, „Twist Land and Sea”, „Chance”, „Victory”, „Shadow Line”, „The Arrow of Gold”, „Rescue”, „The Mirror of the Sea”, „Some Reminiscences”, „Notes on Life and Letters” i „Romance” pisany do spółki z Ford Huefferem.

„Odkrycie” tego znakomitego Rodaka i przyswojenie go literaturze polskiej, w szeregu doskonałych tłumaczeń dokonanych przez tak wybitne sily literackie jak: Wyrzykowski, Lemański, Horzyca i Zagórska — mamy do zawdzięczenia Żeromskiemu. Temu też znakomitemu autorowi zawdzięczamy studium krytyczne o Korzeniowskim, najbardziej wyczerpujące ze wszystkich, jakie istnieją w języku polskim, opracowane na podstawie żmudnie wyszukiwanych źródeł przeważnie angielskich. Z prac biograficznych angielskich o Korzeniowskim, których jest bardzo wiele, na specjalną uwagę zasługuje Richarda Curle „Joseph Conrad's study”, z której też głównie czerpie Żeromski.

Najlepszym dziełem Korzeniowskiego jest „Murzyn z załogi Narcyza” — „niepokojny epizod z życia

kilku ludzi, którzy nigdy do głosu nie dochodzą” — napisany na morzu, a drukowany w r. 1897 w „New Review” przez Henkya, Korzeniowski napisawszy je, przestał być marynarzem. I dlatego dzieło to jest zarazem najdroższym dla autora. — Oto posłuchajmy, co o tem mówi:

„Drogą mi bardzo jest ten, którego zwiemy „Murzynem” w mojem kółku rodzinnem i wśród przyjaciół. Albowiem książka snująca się w okół jego postaci, jest dziełem, na które można się zdobyć raz tylko jeden w życiu. Książka ta stanowi o mojej wartości — może nie jako powieściopisarza, ale jako artysty, dążącego do bezwzględnej szczerości wyrazu. Jej kartki to hold głębokiej, wiernej miłości, złożony okręt, żeglarzom, wichrom i niezmiernym obszarom mórz, tym rzeźbiarzom mojej młodości, towarzyszom najlepszych lat mego życia. Gdy napisałem ostatnie wyrazy tej książki, świadomość dokonanego zadania przepelniała mi duszę i rozumiałem, że rozstanie moje z morzem jest nieodwołalne, że odtąd przeznaczono mi być pisarzem”.





**Z OPERY.**

(Występ Stanisława Gruszczyńskiego w „Hugenotach”.)

Lwów, 12. lipca.

W popisowej par excellence dla tenorów bohaterkich roli Raula de Nangis odniósł w piątek 11. b. m. znakomity nasz gość z Warszawy, St. Gruszczyński, ponownie szereg sukcesów bardzo okazałych. Pewnym rodzajem „introdukcji” do nich nazwać można tak dodatnio działające na widzów porównanie się okazale i pełnej dystynkcji postaci tego Raula, przybywającego w gościnie do hrabiego de Nevers; piękna istniejąca kopercja Gruszczyńskiego przypominała niezawodnie starszym habitués teatru, jeszcze Skarbkowskiego, kreację polskiego „króla tenorów” Mierzwińskiego.

Wokalna interpretacja Gruszczyńskiego, obfita w momenty imponujące słuchaczom na podstawie wspaniałych i umiarkowanie wykorzystanych środków głosowych, uwalnia jeszcze do porównania z legendową już obecnie kreacją śp. Mierzwińskiego, a gdy chodzi o rzetelność kantyleny tu i ówdzie i zwłaszcza o oparte na pewnej muzykalności frazowanie, możnaby tu mówić nawet o wynikającym z tego zestawienia jakimś plus na korzyść Gruszczyńskiego. Do rzędu tych najszcześniejszych i porównawczych audytorium momentów nie mógłbym — co prawda — zaliczyć pierwszej arii Raula (z towarzyszeniem altówki), której nastrój i efekty wokalne nie były w całości wykorzystane; później wzrastały natomiast ustawicznie walory interpretacji Gruszczyńskiego i dobiegły do swego punktu kulminacyjnego w scenie południowej i w końcowym duecie z Walentyną, nagrodzonym entuzjastycznymi oklaskami.

Solisci nasi wywiązali się onegdaj ze swych zadań więcej niż sumiennie, a wykonanie Hugenotów, pod batutą dyr. I. Lehrera bardzo udane (poiniakię kilka przykrych „niespodzianek”, wylaniających się z orkiestry) wykazało dowodnie, że lwowski zespół operowy potrafi się dostroić do poziomu artystycznego, godnego pierwszorzędnego Raula. Obsada ról nie uległa przeważnie żadnym zmianom mimo to zaznaczyć chętnie wielkie powodzenie znakomitej pełnej siły dramatycznej Walentyny (p. Fr. Płatówna) i niemięli poważny sukces p. S. Rotowskiel, doskonale przedstawicielki Malgorzaty de Valois. Subtelne opracowanie wokalne partii i umiejętnie zastosowana gra sceniczna złożyły się na niezwykle sympatyczną postać hr. de Nevers (p. Z. Dolnicki). Trudności nieodłączne od wykonania jednej z najtrudniejszych partii operowych — Marcelego w „Hugenotach” — pokonał mimo niektórych niskich pozycji bardzo niewygodnych dzielnie i dość szczęśliwie p. I. Zopoth. Burzę oklasków wywołał srebrzysty sopran p. H. Lipowskiej, popisując się w roli pnia Urbana, a partię hr. de St. Brys odspiewał bez zarzutu p. M. Martini.

Staranna inscenizacja „Hugenotów” i część baletowa w zręcznym układzie p. St. Fajszewskiego zasłużyły również na słowo uznania. (l. n.)

# O pacyfikację Europy północno-wschodn.

## Wymiana not w sprawie Klaipedy.

**KONFERENCJA AMBASADORÓW CHCIAŁABY POLEPSZYĆ STOSUNKI MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ. SPRAWA NORMALNYCH STOSUNKÓW KONSULARNYCH I DYPLMATYCZNYCH ORAZ ZNIESIENIA OGRANICZEN EKONOMICZNYCH W HANDLU MIĘDZY OBOMA KRAJAMI.**

Warszawa, 11. lipca. (Tel. G. L.)

Konferencja ambasadorów przesłała pod adresem posła polskiego Chłapowskiego w Paryżu w dniu 2. lipca br. notę, w której dołączając tekst konwencji z 8. maja 1924, zawartej między Anglią, Francją, Wiochami i Japonią z jednej, a Litwą z drugiej strony w sprawie Klaipedy, jak również tekst zarządzeń przechodzących odnośnie do tej konwencji oznajmia, że podpisana konwencja mogłaby przyspieszyć wznowienie pokoju w Europie wschodniej, a w szczególności ustalenie stosunków pokojowych między Polską a Litwą. Dalej zaznacza nota, że rządy sprzymierzone chciałyby usposobić rządy polski i litewski do bezwzględnej uzgodnienia kroków, zmierzających do polepszenia ich wzajemnych stosunków, a mianowicie 1) ustalić normalne stosunki konsularne i dyplmatyczne między Polską a Litwą, obejmujące wzajemne uznanie de iure obydwu rządów, 2) nie stosować żadnych ograniczeń ekonomicznych w handlu łącznym z handlem tranzytowym pomiędzy obu krajami i przedsięwziąć wszelkie możliwe środki, zapobiegające wypadkom, podniecającym opinie publiczną jednego kraju przeciw drugiemu. Mocarstwa sprzymierzone — mówi dalej nota — są przekonane, że gdyby obydwaj rządy unikając dyskusji nad punktami spornymi, jakie od czasu do czasu wprowadzały niepożądane napięcie między obu krajami, przyjęły wyż wymienione sposoby w duchu pojednania, to rozwój między nimi stosunków bardziej przyjaznych znalazłby w nich ułatwienie. Rządy sprzymierzone wyrażają swoje przekonanie, że ten akt pacyfikacji znajdzie w rządzie polskim całkowite współdziałanie i że o ile to jego dotyczy, to rząd ten jest gotów przedsięwziąć wyż wskazane kroki.

W odpowiedzi nadesłał p. Chłapowski konferencji ambasadorów w dniu 7. lipca notę, potwierdzającą odbiór powyższej noty ambasadorów i zaznaczając, że krok wymieniony w nocie konferencji ambasadorów znajdzie w rządzie polskim całkowite współdziałanie i że rząd ten gotów jest przedsięwziąć zalecane środki. Dalej prosi nota o podanie do wiadomości konferencji ambasadorów, że rząd polski oceniając intencje skłaniające rządy do odbycia układów w sprawie terytorium klaipedyckiego, utrzymując swój pogląd dawniej sformułowany na niedostateczność gwarancji udzielonych Polsce w tych układach, przyjmuje do wiadomości notyfikację. Wyraża też nadzieję, że główne mocarstwa sprzymierzone, podpisując i gwarantując te układy, zdołają przez swą stanowczość osiągnąć kompletne i realne wprowadzenie ich w życie, stosownie do uprawnień interesów Polski. Co się tyczy stosunków polsko-litewskich, to rząd polski dał wielokrotnie dowody swoich intencji pokojowych i swego usposobienia pojednawczego względem Litwy. Pożalowania godne napięcie uczuć, trwające ciągle między Litwą a Polską, nie wypływa bynajmniej ze sporu między tymi dwoma krajami, którego przedmiot nie istnieje już, ani prawnie ani faktycznie, lecz z kampanii, prowadzonej przez pewne środowiska litewskie; ze swej strony jest rząd polski szczęśliwy ze stwierdzenia ścisłej zgodności poglądów swoich na sposoby polepszenia stosunków polsko-litewskich z zaleceniami w tym względzie rządów sprzymierzonych i wyraża gotowość, o ile to jego dotyczy, przyjąć bez zastrzeżeń te zalecenia.

## Przemówienie Mac Donalda w Izbie Gmin.

**NIEPOROZUMIENIE MIĘDZY FRANCJĄ A ANGLJĄ ZAGRAŻAŁO PRACOM PRZYGOTOWAWCZYM DO KONFERENCJI LONDŃSKIEJ. — POŻYCZKA MUSI BYĆ ZAGWARANTOWANA. — PRZEDSTAWICIEL AMERYKI ARBITREM W RAZIE BRAKU JEDNOMYŚLNOŚCI W KOMISJI ODSZKODOWAŃ. — SPRAWA BEZPIECZENSTWA BĘDZIE OSOBNO TRAKTOWANA.**

Londyn, 11. lipca. (Tel. G. L.)

Premier Mac Donald wygłosił zapowiedziane w Izbie Gmin przemówienie w sprawie konferencji, odbytej w Paryżu. Premier przypomniał, że wynikało pomiędzy Anglią a Francją przykre nieporozumienie, które zagrażało pracom przygotowawczym do konferencji londyńskiej, mającej się zająć sprawą wprowadzenia w życie sprawozdania rzeczoznawców. Rychle rozwiązanie tej kwestji jest obecnie bardziej konieczne, aniżeli było poprzednio. Nowe wybory na kontynencie opóźniły siłą rzeczy rozwiązanie tej sprawy. Przed wprowadzeniem w życie planu rzeczoznawców, należy ustalić cały szereg szczegółów z których część wymaga obszernego omówienia przy udziale rzeczoznawców prawa i skarbowości.

Kwestja pożyczki nie może być rozstrzygnięta przez zapewnienie osób, które zgodziłyby się na jej udzielenie, że kapitał ich nie będzie stracony wskutek akcji politycznej lub wojskowej rządu niem. lub sojuszniczego. Rząd angielski pragnąłby, aby delegat amerykański brał udział w pracach, dotyczących wykonania planu rzeczoznawców, strzegł interesów kapitalistów i był rzeczoznawcą w sprawach, związanych z odszkodowaniami. Przedstawiciel Ameryki miałby obiać rolę arbitra w razie, gdyby komisja odszkodowań nie powzięła jednomyślnie decyzji. Rząd franc. wyraził życzenie uzyskania pewnego okresu czasu dla rozpatrzenia tej sprawy i odłożenia ostatecznej decyzji do chwili rozpoczęcia się konferencji londyńskiej. Na to ża-

danie Francji Mac Donald ostatecznie się zgodził.

W międzyczasie rząd angielski zasięgnie opinii rzeczoznawców finansowych w tym przedmiocie. O ile kwestja nie zostanie załatwiona w sposób zadawalający pożyczka nie będzie mogła dojść do skutku. Rząd francuski wyraził życzenie połączenia zagadnienia długów międzysojuszniczych ze sprawą planu rzeczoznawców. Lecz na to żądanie Mac Donald nie mógł się zgodzić i zaproponował Herriotowi, aby francuskie ministerstwo skarbu przyjęło za podstawę opinie lorda Curzona, wyrażoną w sierpniu roku ubiegłego i aby rząd francuski wysłał do Londynu przedstawiciela ministerstwa skarbu, który przeprowadziłby rokowania z rządem angielskim w tej kwestji. Co do tego punktu osiągnięto zgodę. Francja nalegała dalej na kwestję bezpieczeństwa. Rząd angielski zaznaczył, że żadne propozycje o charakterze paktu wojskowego nie mogłyby być brane pod rozwagę, natomiast wyraził zgodę co do kontynuowania odrębnych rokowań w tej sprawie i załatwienie jej bądź przy pośrednictwie komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów, bądź też w inny sposób zadawalający obie strony.

Na koniec Mac Donald wyraził Francji wdzięczność za przyjęcie, jakie zgotowano mu jako głowie rządu angielskiego.

Londyn, 11. lipca. (Tel. G. L.) Dzisiejsza prasa omawia szeroko ostatecznie wystąpienie premiera w Izbie Gmin w sprawie zbliżającej się konferencji londyńskiej, oraz podkreśla niektóre szczegóły komunikatów oficjalnych, wysłanych w tej sprawie przez oba rządy. Jakkolwiek większość dzienników występuje z krytyką zmian spowodowanych ostatnim spotkaniem Mac Donalda z Herriotem, to jednak wszyscy wypowiadają zadowolenie z powodu tego, że konferencja właśnie wskutek tego spotkania została uratowana.

## Przegląd giełdowy.

Lwów, 12. lipca.

(m) Ruch zwykłowy na giełdzie efektów — rozpoczęty w ubiegłym tygodniu — napotyka ciągle jeszcze na przeszkody, a jednak wszyscy ko zdają się przynajmniej za ten, że mimo tych przeszkód uda się przecież w najbliższym czasie wyciągnąć z bagna niżkowego większość papierów dywidendowych, papierów reprezentujących udział w solidnych i dobrze ufundowanych przedsiębiorstwach fabrycznych czy bankowych.

Najważniejszą zaporą ruchu zwykłowego — brak gotówki, na który wszyscy się uskarżają — a zwłaszcza zawodowa spekulacja, która by już chętnie przerzuciła się na grę na zwykłe akcje — jednak do tej gry w odróżnieniu do gry a la baisse (kontrminy)... niezbędna jest gotówka.

Zdawało się, że nowe rozporządzenie o lichwie miesięcznej skieruje część kapitałów ku rynkowi akcyonemu. Na razie nadzieje te zawiodły.

Dalszą przeszkodą w nabywaniu rozwoju ruchu zwykłowego w akcjach, zwłaszcza u nas, na giełdach





